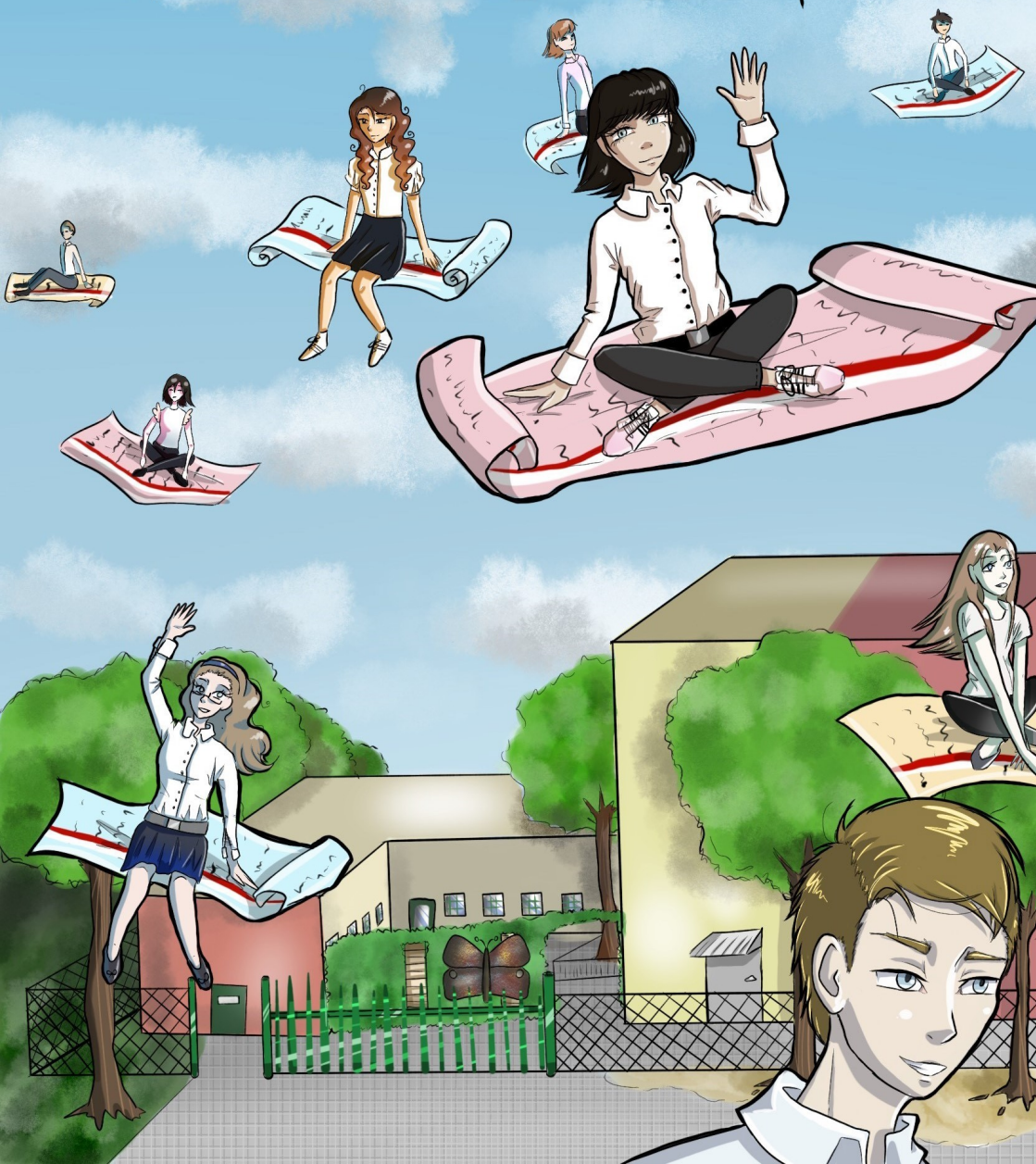


EIKOSIK 124



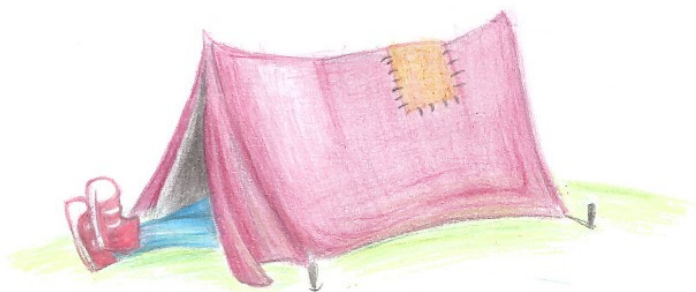
Drodzy czytelnicy!

Po kolejnym męczącym roku szkolnym nadszedł czas pożegnania. Nadeszły jedne z najlepszych 2 miesięcy naszego życia - wakacje. W nowym roku szkolnym czeka nas nowy, rozbudowany budynek Ekosu. Życzymy nabrania sił na nadchodzące wyzwania, wielu niezapomnianych przeżyć i mnóstwa odpoczynku od nauki. W tym numerze zapraszamy do przeczytania recenzji, opowiadań i wielu innych. Rozwiązania rebusu prosimy przysyłać na nasz adres do końca wakacji.

Redakcja

Spis treści:

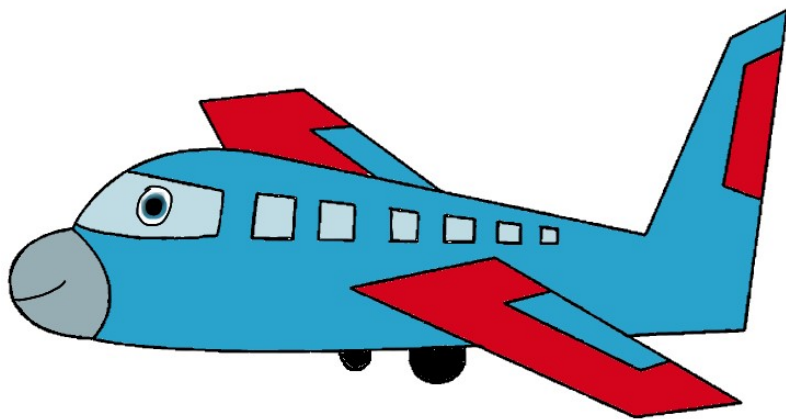
1. Wstępniak.....	str. 2
2. Niusy	str. 3
3. Sonet Uniwersalny	str. X
4. Wiersze barokowe	str. X
5. Kość.....	str. X
6. Żywy lub martwy	str. X
7. Cisza, sauna i dwugłowy orzeł.....	str. X
8. Rebus	str. X
9. Pyrkon 2019	str. X
10.O Holender... goście przyjechali	str. X
11.Lista najgorszych tatuaży.....	str. X
12.„Avengers: Koniec Gry” - recenzja.....	str. X
13.„Green book” - recenzja.....	str. X
14.„Girl” - recenzja.....	str. X
15.Textasy	str. X



Niusy

1. 15 maja, jak co roku, odbyły się szkolne zawody pływackie. Rywalizacja była zacięta, a emocje sięgały zenitu. Sztafetę wygrała 8b, lecz dzień wolny należał się 3b. Wszystkim zawodnikom i zawodniczkom gratulujemy niezależnie od wyniku, a widzom dziękujemy za doping.
2. 17 maja w sobotę odbyły się egzaminy wstępne do liceum. W tym roku wzięło w nich udział ponad 100 osób z klas ósmych podstawówki i trzecich gimnazjum. Mamy nadzieję, że wszyscy są zadowoleni z wyników.
3. 21 maja przylecieli do nas długo oczekiwani Holendrzy. Goście zachwycali się pierogami, słodyczami, centrami handlowymi i atmosferą w polskich domach. Wylecieli 25 maja o 11.45 z wesołymi wspomnieniami i smutkiem, że to już koniec wymiany. Wszystkim opiekunom dziękujemy i mamy nadzieję, że bawili się przednio.
4. Od 29 do 31 maja odbywały się długo oczekiwane wycieczki szkolne. Część klas pojechała nad morze, druga część nad morze, a reszta nad jezioro. Wszyscy bawili się dobrze i już nie możemy się doczekać się wakacji, zbliżających się wielkimi krokami.
5. 1 i 2 czerwca odbył się kolejny bieg Szpota. Nasi uczniowie, jak co roku, witali uczestników na mecie, rozdawali medale i jedzenie. Wszystkim wolontariuszom dziękujemy za reprezentowanie naszej szkoły.
6. 2 czerwca był pamiętnym dniem dla naszej szkoły. W końcu, po wielu latach narzekania i problemów, nareszcie mamy nową stronę internetową! Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli ją stworzyć. Mamy nadzieję, że od dzisiaj nasza strona nikogo nie będzie odstraszać.

7. 3 czerwca miały miejsce Warsztaty Interdyscyplinarne klas trzecich. Zdenerwowanie sięgało zenitu, a pytania dawały do myślenia. Wszyscy zdali (prawie), lecz nie wszyscy cieszyli się z werdyktu komisji.
8. 8 czerwca przyleciała do nas grupa uczniów z Indii.
9. 19 czerwca pożegnaliśmy dwa roczniki: klasy trzecie gimnazjum oraz klasy ósme szkoły podstawowej. Uroczystość była długa i wzruszająca.
10. Zakończenie roku szkolnego odbyło się 6 lipca. Zostało uświetnione przedstawieniem na podstawie "Iwony księżniczki Burgunda"



Sonet uniwersalny

Jak słońce co nad ziemią się wynurza,
Promieniami swymi obwieszczając świty,
Czesząc trawy, obmywając podwórza,
Tak lśni właśnie uśmiech jej niesamowity.

Gdy włos jej jedwabny słaby wiatr rozwiewa,
Lśni tysiącem światła loków słodkich burza.
Jak bursztyn, co go żywica przyodziewa,
Tak błysk bursztynowych oczu jej odurza.

Byłby z niej prawdziwy anioł w ludzkiej skórze
Gdyby jeszcze jej serce bywało gorące,
Takie ideały przeciw są naturze.

Gdy bursztyn odurzy - zachodzi słońce.
Z początku pięknie jak rzeźba w marmurze,
Ciemnością się kończy - jej serce niedrżące.



**BOHATERSKIM DZIECIOM WIEŚNIAN
BRONIĄCYM MOWY POLSKIEJ
W STRĄBKU SZKOLNYM
1901-1902**

**SPÓŁCZYNNOŚĆ
BRATA I POWIĘZI
WIEŚNIANEGO
W BOJACH
1915**



**WIEŚNIAN-DZIECIOWA
POLSKA MOWA 1910-1915
BOJOWA-SOLODOVO 1916**



Wiersze barokowe

Jan Indrzejczak

Łatwiej

Łatwiej wiersz skomponować
Łatwiej czas kontrolować
Łatwiej Cerbera Hadesowi ukraść
Łatwiej do królewskiej sypialni się zakraść
Łatwiej Minotaura wydoić
Niż twoje potrzeby zaspokoić

Wojtek Dziekan

Do pięknej

Obróć łaskawe, panno, ku mnie oczy,
Gdyż tu, cud przed tobą kroczy.
Rano, wieczorem, w makijażu, czy bez,
Me uczucie do ciebie będzie trwało aż po kres
Rady twoje niczym złoto
Niesłuchanie Ciebie, nie moje motto.
Ach, Oliwio, kobieto droga niczym dyjament,
Tyś dla mego serca jedyny medykament.
Prędzej głuchy usłyszy szum morza latem,
Prędzej drewna naczynia wypełnią się asymilatem,
Prędzej księżyc na niebie pojawi się w dzień długi,
Niżli piękność twą zamażą jakieś smugi.

Do chłopca

Przebóg! Jak żyję, serca już nie mając?
A twoim majestatem myśli zachwycając?
Twoje oczy piękniejsze są niż morze,
Twoja cera przypomina mi może
Obłok, zwiastujący dobrą pogodę.
Twoje usta, co wyrażają zgodę,
Widzę w lekkim uśmiechu. Twoja dusza
Wiele przeszła. Twoje włosy jak grusza
Barwę jasną mają. Jednak czy na mnie
Oczy twe spoglądają? Mówię, że nie
Umiem znieść wiecznej, srogiej samotności,
Lecz czy dasz, chłopcze, szansę mej miłości?

Maciej Kozownicki

Do wybawicielki

Ukradła serce, duszy pozbawiła,
Rozwarła rany, wolę zniewoliła,
Mą błogość wiecznym strachem naznaczyła,
Radość wszelaką w smutek przemieniła,
Z ciemnej doliny serce wydobyła,
Niezmierzonym pięknem drogę olśniła,
Od mogiły łaskawie wybawiła
W Persefony objęcia wyrzuciła.

Kacper Maciejewski

O pannie, co mnie języka uczy ojczystego

Piękne jest słońce o świetle wschodzące,
Piękne statku żagle nieustannie falujące,
Piękne dzieło Rembrandta wiszące w salonie,
Piękny diament lśniący na króla koronie,
Piękne obłoki niebieskie przez Boga stworzone,
Piękne zbawienie przez Chrystusa ogłoszone,
Ale piękniejszy mej panny język ojczysty
Niż słońce, żagle, sztuka, diament, gwiazdy i spokój
wieczysty.

Weronika Zabicka

Przebóg! Jak żyję, serca już nie mając?
Umarło ono całe, daremnie Cię kochając
Pękło na dwoje w piersi mej niewinnej
Widząc Cię, panie, w objęciach damy innej
Okrutnyś był dla mnie, wodząc mnie słodyczą
By potem poczęstować ogromną goryczą!
Tylko w tym znajduję dzisiaj mą otuchę
Że Cię dama pożre, tak jak pająk tłustą muchę!

Ogień

*(Najpierw był tylko jej uśmiech
Lecz chciała dać wiele więcej
Był uśmiech
Jej pierś
Pocałunek
Na końcu - bezwładne ręce)*

Najpierw był tylko płomień
Dla niej to jednak za mało
Był płomień
Był żar
W końcu popiół
Moje spalone ciało
Z tych właśnie prochów powstanę
Jak feniks - potomek słońca
I spłonę z miłości raz jeszcze
I będę to robić bez końca

Kość

To był dzień jak każdy inny. Zbliżała się pora zamknięcia bramek. Należało opuścić budynek. Tymczasem jeden z operatorów modułu kontrolnego spędzał kolejną godzinę w pracy. Ślęczał nad programem, wlepiając wzrok raz w ekran, raz we wnętrze aparatury, gdzie usilnie poszukiwał usterki. To na nic - myślał - to może być minimalne odchylenie. Na pewno mi umknęło. Potrzebne mi wsparcie służby serwisowej.

Zdecydował się uruchomić system od nowa. Być może komputer sam zlokalizuje przyczynę usterki. I udało się - komputer wydał mu rozporządzenie dotyczące błędu. Powodem awarii, jak się okazało, było zużycie jednego z podzespołów. Należało go wymienić.

Pracownik, mając raport, skierował się do sektora „zamówień i zaniemówień”, by wysłać wniosek z prośbą o wymianę uszkodzonej kości. Schodząc piętro wyżej po świeżo zamontowanych schodach „mimochodach”, okazało się, że fabrykę przygotowuje się do zamknięcia i zgaszono światła. Delikatnie dano mu znać, żeby się już wynosił. Natomiast on się nie zatrzymywał, trzymał twarde zasady. Chciał być solidnym fundamentem tej firmy.

Po długich tułaczkach z piętra na piętro trafił po omacku pod wrota do części korespondencyjnej. Zanim wszedł, musiał przejść test komputera.

- System, daj mi dostęp do sektora. - zaczął.
- Znamy się? - odpowiedział komputer.
- Nie mam czasu, Hał, otwieraj!
- Im gorzej mnie traktujesz, tym dłużej będziesz czekał. - rzucił z przekąsem.

Pracownik brnął w coraz to głębsze bagno - miał poważne problemy z kontrolą wewnętrznych demonów. System

przepustowy został obrzucony licznymi obelgami i groźbami. Jednak nie dawał się złamać - do chwili, kiedy człowiek zagroził mu prokuraturą. Uchylił się i przydzielił zrezygnowany wejściówkę.

Po przekroczeniu progu mężczyzna przystanął, by nadziwić się ogromem sali. To znaczy - sala była mała, a on miał zaburzenia percepcji. Po dłuższej chwili usiadł do formularza. Pośpiesznie wypełnił wniosek, wpisując uszkodzony element - kość. Czasu miał mało, bo zamykano budynek, a pod presją mógł postradać zmysły.

Załatwił formalności, po czym wysłał papiery. Uznał, że elegancko zadbał o interesy firmy i zasłużył na sen. Co ciekawe, chodził spać jedynie, jeśli wypracował w ciągu dnia normę... miesięczną.

Nazajutrz, kiedy przyszedł do pracy, głęboko wierzył, że w gabinecie zasta go paczka. I stało się. Z dozą podekscytowania otworzył pakunek i... przecież tam miała być zapasowa kość, a tam znalazł bananów kiść. Pomylił się - to wszystko przez pośpiech. Napisał nie to, co trzeba, a „i” jest na klawiaturze obok „o”. Tym sposobem, moduł podczas porannego rozruchu został włączony i się zwyczajnie rozsypał. Pracownik został zwolniony i jedyne, co mu zostało, to banany, których bardzo nie lubił.



Żywy lub martwy

- To on? - zapytał niepewny Edward.

- Wygląda jak on, to musi być on - odparł z tak samo niepewnym tonem co John.

Spojrzał na list gończy, który trzymał w ręku, a następnie spojrzał na mężczyznę myjącego kufle za kontuarem. - Wszystko się zgadza, długi haczykowaty nos, łysina na środku głowy, dwukolorowe oczy, kruczoczarne włosy i francuski wąs.

- Jeśli to jest on to musimy go złapać jak najszybciej. W tym saloonie pewnie roi się od innych łowców głów, którzy albo są zbyt upici albo zbyt głupi by spostrzec że ponad 5000 dolarów stoi przed nimi i polewa im whiskey. - rzekł stanowczo Edward.

Nie chciał by tak wysoka nagroda przepadła mu wyłącznie przez brak pewności.

- Masz rację. - odrzekł mu na to John.-Pora zarobić trochę grosza. Wstał ze swojego siedzenia i razem z Edwardem ruszyli w stronę kontuaru. Minęli bandę zapijaczonych ranczerów, odgonili ładacznice idącą w ich kierunku, i w końcu stanęli oko w oko z barmanem. John sięgnął po list gończy z torby, uniósł go do góry i donośnie rzekł:

-Oswaldzie McFly! Na mocy prawa stanu Texas, aresztuję cię....lub to drugie jeśli zajdzie taka potrzeba. Barmanowi rozszerzyły się źrenice i spojrzał w groźną, poorly bliznami twarz Johna. Stał tak sparaliżowany nie mając pewności co ma teraz począć - Yo so - Próbował coś powiedzieć ale uciszył go krzyk z tyłu saloonu.

-OSWALD MCFLY?! Przecież za schwytanie go federalni dają ci 5000 dolarów!

- I 2500 dolarów za martwego.-dopowiedział mężczyzna stojący za olbrzymim mięśniakiem który uprzednio wrzeszczał.

- Odsuńcie się.-powiedział Edward groźnym tonem do sześciuosobowej bandy na której czele był umięśniony mężczyzna. Po akcencie można było stwierdzić że jest Irlandczykiem.

- Odsunąć się od 5000 dolarów? Tylko szaleniectwo by coś takiego uczynił.-odrzekł Irlandczyk.

- Albo człowiek rozsądny.-dodał groźnie John kładąc rękę na rewolwerze. Wiedział że Irlandczyk i jego banda nie dadzą za wygraną. Było tylko jedno wyjście.

- Jeśli myślisz że-.BANG! nie dokończył zdania. W jego głowie była pustka. Wielka czerwona pustka. Reszta bandy sięgnęła po broń, John i Edward przeskoczyli kontuar i zaczęli biec w stronę tylnych drzwi w towarzystwie świstu kul i barmana.

- ŁAP GO PSIAKREW!-ryknął John na Edwarda. Ten przyspieszył i rzucił się jak lew na barmana. Impet wywarzył tylne drzwi ale osiągnął skutek. Oswald złapany i związany. John w tym czasie zagwizdał i sprowadził dwa konie. Zasiadł na swojego i uciekł galopem z miasteczka Charming za nim galopował koń Edwarda ze swoim jeźdźcem w siodle i więźniem zarzuconym na zad wierzchowca. Po godzinie galopu zatrzymali się by omówić co zrobić z ich zdobyczą.

- No no no, Panie McFly uczyni nas Pan bogaty.-powiedział do barmana zadowolony Edward.

- Ja-ja nie McFly...- wydusił z siebie przerażony barman, zaczął mamrotać po hiszpańsku i jedyne co zrozumieli z tego jazgotu było nazwisko: Carlos Amarillo. Edward spojrzał na Carlosa z niedowierzaniem, pobladł ze strachu, a następnie spojrzał na Johna, wciąż nie mogąc wydusić ani słowa.

John podjechał koniem by zbliżyć się do barmana spojrzał na niego potem spojrzał na list gończy. Wszystko się zgadzało. Wyglądał dokładnie jak z opisu. Schował list gończy po czym

uderzył w głowę barmana i wepchnął mu do ust szmatkę. Spojrzał na Edwarda i rzekł mu:

- Menda udaje. Kłamie jak z nut, pojedziemy do Black Hill i oddamy go w ręce pierwszego lepszego szeryfa i dostaniemy nasze pieniądze.-Edward przytaknął na ten plan. Nie mógł się doczekać odebrania nagrody. A barman zapewne kłamie. Jak każdy zbieg próbujący uniknąć kary. Tak więc ruszyli. Jeździli przez trzy dni przez amerykańską dziczą zatrzymując się wyłącznie nocą by wypocząć. Przez całą drogę barman próbował ich przekonać że nazywa się Carlos Amarillo. Bezskutecznie. Pewnego dnia jadąc dzikimi drogami Texasu nagle zauważyli konwój jadący w ich stronę. Składał się z sześciu jeźdźców i jednego dyliżansu wożącego więźniów. Podjechali do nich.

- Na reszcie, stróże prawa! rzekł zadowolony John. -Mamy tu dla was...-nie rzekł ani słowa więcej, zauważył że stróże prawa zatrzymawszy konwój wycelowali do nich z broni. Szeryf wstał z dyliżansu i rzekł do nich:

- Johnathanie Teller i Edwardzie Black, jesteście aresztowani za uprowadzenie pana Carlosa Amarillo, barmana saloonu z miasteczka Charming. Poddajcie się albo spotkają was konsekwencje. Mówił poważnie. Patrzył na nich srogim wzrokiem, choć jego twarz zasłaniał niemalże w całości, duży kapelusz.

Lowcy nagród nie mieli co począć. Nie chcieli podpaść szeryfom przez jakiegoś meksykańskiego barmana. Z bólem ściągnęli broń, rzucili ją na ziemię, a Carlosa rozwiązali.

Stróże prawa wsadzili ich do wozu i konwój znów ruszył.

Zdołowanie i gniew rozsadzały Johna. Nie mógł po prostu w to uwierzyć. Jakim cudem natrafił na osobę tak podobną do jego celu? Jak to jest możliwe że na całym Dzikim Zachodzie żyje człowiek który też ma dwukolorowe oczy, haczykowaty nos łysinę na czubku głowy, i to jeszcze z francuskim wąsem?!

Jego rozmyślanie zostały gwałtownie przerwane przez ciężkie uderzenie. Koło od dyliżansu odpadło co zaskutkowało tym że

wóz zderzył się twardo z ziemią a szeryfowi, który prowadził pojazd, spadł kapelusz.

- Thomas, chodź tu pomóż z tym kołem.- rzekł zastępca szeryfa do drugiego stróża prawa.

Szeryf, już bez kapelusza, skinął głową. John zauważył że twarz mężczyzny zdobi francuski wąs, jedno oko ma niebieskie, drugie zielone, nos haczykowaty a słońce odbijało się na czubku jego głowy zdradzając łysinę.

W tym czasie zastępca szeryfa podszedł do wozu i zaczął go podtrzymywać. Następnie szeryf podszedł z kołem w rękę, by zamontować je z powrotem do wozu. Gdy się zbliżył do dyliżansu, wyciągnąłem ręce zza krat, chwyciłem go za fraki i przyciągnąłem go do siebie jak najmocniej.

Głowa szeryfa zadzwoniła donośnie, zderzając się z kratą wozu. Mężczyzna padł nieprzytomny na ziemię. Reszta stróży prawa odwróciła się w stronę dyliżansu.

- Co się tu wyprawia do diabła?- rzekł zaskoczony zastępca szeryfa podchodząc do nieruchomego ciała szeryfa. Twarz mężczyzny wydawała mu się bardzo znajoma...

Spojrzał na Johna siedzącego w dyliżansie. Siedział nonszalancko wyciągając otwartą dłoń przez kraty, z łobuzerskim uśmiechem na twarzy.

- 5000 za żywego panie szeryfie.

WANTED



Cisza, sauna i dwugłowy orzeł

Populacja Petersburga rozłożona na powierzchni nieco większej od Polski - to właśnie Finlandia. Większość osób mieszka na południu kraju, nieopodal stolicy. Nieliczni tylko postanowili spędzić swoje życie obok świętego Mikołaja - za kołem podbiegunowym. Finlandia jest krajem śniegu i jezior (co symbolizuje niebiesko - biała flaga), jednak słowem, które, według mnie, najlepiej opisze Finlandię jest cisza.

Krótki rzut oka przez okno - na bezkresnym błękitie bałtyku zaczynają się pojawiać, najpierw małe a potem coraz większe, plamy. Wyspy stają się wyraźniejsze wraz ze zmniejszaniem wysokości, w końcu można dostrzec małe, drewniane, fińskie domki i łódki cumujące przy wysepkach.

Mimo że lotnisko w Helsinkach obsługuje więcej pasażerów niż warszawskie Okęcie (tzn. ponad 18 milionów pasażerów rocznie), to jest ono o wiele spokojniejsze. Każdy krok wyróżnia się wśród panującej tam ciszy. Wszystko zmienia się diametralnie wraz z pojawieniem się grupy turystów z Chin. Jeszcze bardziej bezwzględna cisza panuje w pociągu, gdzie jesteśmy jedyną szepczącą grupą.

Idziemy uroczą, brukowaną ulicą centrum, mijamy secesyjne kamienice i kuriera DHL na rowerze. Wchodzimy do parku Kaivopuisto, przechodzimy przez monumentalny budynek helsińskiego dworca głównego i w końcu docieramy do biblioteki Oddi. Jest to prezent od rządu fińskiego dla mieszkańców na 100 rocznicę uzyskania niepodległości (czyli jednak da się zrobić coś konkretnego z okazji rocznicy państwowej). Jest to właściwie przestrzeń do kreatywnego spędzania czasu: są tam drukarki 3D, stanowiska z maszynami do szycia i materiały, komputery oraz miliony książek i filmów.



Fiński system edukacji przez wielu jest uważany za najlepszy na świecie, potwierdzają to nawet niezależne badania przeprowadzane na uczniach. Co takiego kryje w sobie oświata tego kraju? Zmniejszenie ilości egzaminów do minimum, brak zmuszania uczniów, brak stresu, a przede wszystkim - brak strachu przed światem zewnętrznym - miał być w piątek grill, a pada deszcz - z cukru nie jesteśmy! grill będzie! Tak się to robi na północy.

Przejdźcie przez targowisko, na którym można kupić wiele miejscowych przysmaków np. karelskie pierożki, po fińsku karjalanpiirakat (ach ten język fiński) lub mięso z renifera. Docieramy do małego, wręcz kameralnego helsińskiego portu, skąd wypływa prom na Suomenlinnę czyli warowną twierdzę wybudowaną w celu obrony wejścia do miasta drogą morską. Obecnie zanikły jej walory militarne, za to jest miejscem o ogromnej wartości kulturowej i o najśliczniejszych widokach w Helsinkach - można poczuć się jak w Śródziemiu bądź Westeros.

Życie w Finlandii ma też swoje ciemne strony - jest to m.in. egzystencja w cieniu Rosji i Władimira Putina. To nordyckie państwo nie należy do NATO - dlaczego? - w obawie przed reakcją Kremla. Rosyjskie samoloty kilka razy w tygodniu naruszają fińską strefę powietrzną, na głównym placu miasta znajduje się pomnik cara Rosji - Aleksandra II (ten właśnie władca został zabity w zamachu bombowym przez Polaka, Ignacego Hryniewieckiego). Warto wspomnieć również o pomniku dwugłowego orła w helsińskim porcie. To Rosjanie właśnie stworzyli z Finów naród, przenosząc stolicę do Helsinek - uniezależniając ich od Szwedów.

Niedziela - dzień trzech kościołów - na początku radosna msza po fińsku w świątyni katolickiej, następnie koncert chóru, na którym odkryłem, że ma on właściwości usypiające, w katedrze luterkańskiej - ikonicznej dla Helsinek, skromnej w środku, budowli. Na koniec Sobór Uspieński,

bardzo duża, ceglana cerkiew, przypominająca o rosyjskiej obecności w Finlandii.

Słowem, które przyjdzie na myśl dużej grupie osób zapytanych o Finlandię, jest sauna. Wszak urządzenie to to ich duma narodowa, w każdym gospodarstwie domowym powinna się ona znajdować. Mieliśmy szczęście - u naszych znajomych warunek ten został spełniony. Sesja w saunie w Finlandii należy do bardzo przyjemnych rzeczy. Finowie stawiają sauny bardzo często nieopodal jezior, w zimę, gdy woda zamarza, wycina się w lodzie przerębem i wskakuje do niego bezpośrednio po wyjściu z sauny. Tak się to robi na północy!

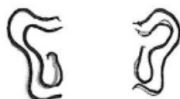
Zima, chłód, fińska flaga powiewa na wietrze, w tle widać potężną sylwetkę luterkańskiej katedry, wokół cisza, mimo fleszy lamp błyskowych panuje dyskrekcja, nikt nikomu nie przeszkadza, jest spokojnie i przyjemnie, wszystko z góry obserwuje groźny car. Myślę, że taki obrazek najlepiej opisze Finlandię - kraj szczęśliwych, chłodnych ludzi uwielbiających sauny, żyjących w cieniu dwugłowego orła.



Rebus



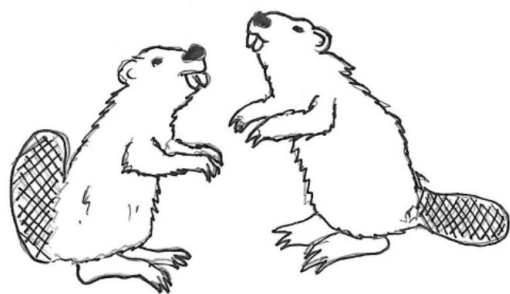
~~A~~



Y = AW



F = D



B = D



Y = W



$$A = E_{\zeta}$$



$$DY = ZU$$



$$A = E_{\zeta}$$

Pyrkon 2019

Pewnie słyszeliście już kiedyś o Pyrkonie, choćby dlatego, że ktoś z waszych znajomych brał w tym udział i chwalił się tym w szkole. Dla tych z was, którzy chcą wiedzieć więcej powstał ten tekst. Dowiedziecie się na czym polega to wydarzenie.

Pyrkon to największy międzynarodowy festiwal fantastyki w Europie. Odbywa się on co rok w kwietniu na Międzynarodowych Targach Poznańskich i trwa trzy dni.

Tłumy ludzi z całej Polski i innych krajów czekają z niecierpliwością na to wydarzenie ze względu na bardzo bogaty program atrakcji. Można spotkać swoich ulubionych autorów, brać udział w larpach, prelekcjach, “cosplayować” ulubione postacie z książek, filmów, gier oraz można robić wiele innych rzeczy.

Larp to skrót od Live Action Role-Playing. Polega na tym, że uczestnicy biorą udział w czymś na wzór przedstawienia teatralnego, które sami wymyślają. Akcja jest najczęściej osadzona w świecie fantastycznym.

Prelekcje to inaczej wykłady, lecz te, w których można wziąć udział na Pyrkonie różnią się bardzo od zwykłych wykładów. Po pierwsze słuchacze aktywnie w takich prelekcjach uczestniczą i są wciągani w temat przez prowadzących na różny sposób. Jedni wykładowcy zadają pytania, drudzy zapraszają ludzi jako asystentów podczas różnych pokazów, trzeci przechadzają się między widzami i w ten sposób utrzymują na sobie uwagę.

“Cosplayowanie” to przebieranie się za daną postać, która została już przez kogoś stworzona, nieważne czy to w mandze czy to w filmie czy też w książce. Na Pyrkonie wręcz roi się od ludzi poprzebieranych za ulubionych bohaterów fikcyjnych.

Przedstawione powyżej atrakcje to główne powody przyjazdu wielu osób z Polski i spoza niej do Poznania. W tym okresie liczba ludzi w stolicy Wielkopolski potrafi wzrosnąć o kilkadziesiąt tysięcy, co doskonale pokazuje, jak wielu jest fanów fantastyki. Liczba ta zwiększa się co roku. W 2018 na Pyrkon przyjechało 40 tys. odwiedzających, a w 2019 doliczono się aż 60 tys. uczestników.

Uczestnictwo w Pyrkonie to naprawdę niesamowite przeżycie. Warto stać w długich kolejkach, czekając na wejściówki, by móc zobaczyć jakie rzeczy znajdziemy za bramkami...



O Holender....goście przyjechali

We wtorek 21 maja przylecieli do nas, długo wyczekiwani, goście z Holandii. Pierwszego dnia uczniowie wysłuchali prezentacji o Polsce, Swarzędzu oraz naszej szkole. Następnie udaliśmy się na spacer, który zakończył się ogniskiem w gruszczyńskiej "Podkowie". Mimo deszczu bawiliśmy się wyśmienicie. W środę zwiedzaliśmy Poznań. Odwiedziliśmy Ostrów Tumski, Katedrę oraz Stary Rynek. Naszym gościom jednak najbardziej przypadła do gustu Brama Poznania. Podczas wizyty na Starym Rynku, Holendrzy mieli okazję spróbować polskiej potrawy - pierogów (bardzo im smakowały). Czwartek poświęcony był na zwiedzanie Rogalina oraz długi spacer wzdłuż Warty do Puszczykówka. Gdy dotarliśmy na peron, zjedliśmy najlepsze w wielkopolsce lody i udaliśmy się w drogę powrotną do Poznania. Ostatniego dnia czekało nas wyzwanie - spływ kajakowy. Planowany powrót był na godzinę 15, lecz wróciliśmy o 18. Wszyscy wróciliśmy bardzo zadowoleni i lekko spaleni przez słońce, gdyż pogoda bardzo nam dopisała. Wieczorem, wykończeni udaliśmy się na pożegnalne spotkanie. Śpiewaliśmy piosenki, tańczyliśmy i jedliśmy tradycyjne, polskie słodczyce. W prezencie goście dostali poznańskie skarpety i ptasie mleczko. W sobotę nadszedł czas ostatecznego pożegnania. Po wspaniale spędzonych 5 dniach, Holendrzy odlecieli do swojej ojczyzny z niezapomnianymi wspomnieniami.

Lista najgorszych tatuaży

Tatuaże to według wielu sposób wyrażania siebie. Inni ich nienawidzą i uważają, że tatuażami oszpeca się ciało. W tym artykule przedstawię tatuaże, jakich każdy tatuażysta ci odradzi.

1. Listę zaczynamy klasycznie tatuażem z imieniem drugiej połówki. Miłość nie trwa wiecznie i nie można zakładać, że zawsze będzie się z tą osobą. Dopóki związek trwa, nie jest tak źle, lecz kiedy się rozstaniecie, twoja nowa sympatia na pewno nie doceni twojego arcydzieła.
2. Nie tatuuje sobie nazw własnych po chińsku! Polskie słowa nie tłumaczą się tak samo jak chińskie. Znaki chińskie które teoretycznie będą wyglądać jak "Weronika" w praktyce będą zlepkiem losowych liter. Nie ma chińskich odpowiedników polskich imion. Często wyrazy przetłumaczone na chiński mogą mieć inne znaczenie.
3. Proszę, nie rób tatuaży na czole. Czy ja muszę tłumaczyć dlaczego? Przecież twarz jest twoją wizytówką.
4. Nie polecałabym robienia sobie tatuażu z wizerunkiem twarzy. Wyglądają dziwnie, często przerażająco. Próba odtworzenia ludzkiej twarzy (np na nodze) jest bardzo trudna. Jest to bardzo szczegółowa praca. Często tatuażystom to nie wychodzi i kończy się tym, że ludzie w internecie się z ciebie śmieją.

Pamiętajcie, tatuaże są świetną zabawą i mogą wyglądać świetnie, lecz zawsze warto pamiętać, że zostają z tobą na całe życie.



„Avengers: Koniec Gry” - recenzja

“Avengers: Koniec Gry” to film o grupie superbohaterów, którzy muszą uratować świat. Film trwa około 3 godziny. Został wyreżyserowany przez braci Antoniego i Joe’a Russo. Premiera odbyła się 25 kwietnia 2019 roku. Występuje w nim wielu znanych aktorów m.in.: Robert Downey JR, Chris Hemsworth, Tom Holland, Chris Evans i Josh Brolin. Dzieło to już w ciągu pierwszych kilku dni po premierze pobiło wszelkie filmowe rekordy oglądalności.

Akcja rozgrywa się w Stanach Zjednoczonych. Nagle znika połowa populacji ludzkiej. Wszystko to wina... Thanosa - złego tytana. Avengersi próbują przywrócić życie na Ziemi, więc obmyślają plan, którego pomysłodawcą jest Ant-Man. Powrócił on właśnie z pewnego tajemniczego miejsca. Bohaterowie muszą odzyskać kamienie, dzięki którym będą mogli przywrócić życie na planecie. Przypadkowo Thanos dowiaduje się o planach superbohaterów i próbuje ich powstrzymać przed zniszczeniem swego dzieła... Kiedy wydaje się, że Avengersi już mają wszystko naprawić, dochodzi do walki ostatecznej. Bohaterowie nie mają szans, gdy nagle przybywa odsiecz. Dochodzi do zaciętej bitwy - zdecyduje ona o losach świata.

Akcja filmu jest bardzo dynamiczna, widzowie są trzymeni w ciągłym napięciu i nie są znudzeni do ostatniej chwili, mimo, że cały film trwa długo. Filmowy świat wykreowany jest w bardzo przekonujący sposób. Dzieło zawiera wiele zwrotów akcji, dzięki czemu nigdy nie wiadomo, co się stanie. Fabuła jest nieprzewidywalna. “Avengers: Koniec Gry” na pewno zachwyci wielu fanów kina. Jestem pewien, że ten film zasługuje na nagrodę i warto go obejrzeć.

„Girl” - recenzja

Girl to belgijsko-holenderski dramat w reżyserii Lukasa Dhonta. Produkcja swoją światową premierę miała 12 maja 2018, natomiast polską 22 marca 2019. Dla Victora Polstera jest to debiut aktorski. Obraz był nominowany do nagrody Złoty Glob za najlepszy film zagraniczny.

W filmie zostaje nam opowiedziana historia Lary, transseksualnej piętnastoletniej baletnicy, której największym marzeniem jest zostanie kobietą. Dziewczyna mieszka wraz z ojcem i młodszym bratem Milo. Poznajemy ją, kiedy jest już w trakcie korekty płci. Młoda baletnica bierze hormony, lecz pomimo wsparcia ze strony ojca i psychiatry wciąż czuje, że nie będzie szczęśliwa, dopóki nie będzie stuprocentową kobietą. Lara chodzi do szkoły baletowej, gdzie każdego dnia daje z siebie wszystko, co negatywnie odbija się na jej zdrowiu. Dziewczyna, by wyglądać idealnie, przestaje jeść, przez co lekarze odmawiają jej operacji, ponieważ jej ciało mogłoby nie wytrzymać takiego obciążenia. Odmowa lekarzy niesie jednak za sobą opłakane skutki.

Girl pokazując codzienne życie Lary, pozwala zrozumieć, choć w małej części, punkt widzenia osoby transseksualnej. Dostrzegamy trudności w życiu dziewczyny takie jak brak akceptacji własnego ciała i próby ukrycia swojej biologicznej płci, na przykład poprzez zaklekanie taśmą narządów płciowych. Piętnastolatka zmaga się także z transfobią ze strony rówieśników, która pomimo tego, że żyjemy w, wydawać by się mogło, tolerancyjnym społeczeństwie, wciąż jest bardzo częsta.

Idąc do kina, nie do końca wiedziałam, czego się spodziewać. Cieszę się jednak, że poszłam na ten film. Może nie jest on niezwykłym odkryciem, ale wciąż uważam, że warto się z nim zapoznać.

Textasy

Na biologii, pod koniec lekcji

U: przepraszam, czy mogę iść na korytarz bo chyba plecaka zapomniałem?

Na biomedycynie

N: jakie są rodzaje nowotworów zaraźliwych?

U1:HIV

Na polskim

N: "Panie Zenku, czy mogę pożyczyć kosiarkę? Panie Januszu, wie pan..."

U1: ... nie ma nic za darmo.

Na przerwie

U1: I to jest ta część od odkurzacza.

U2: No... ta wciągawa.

Na forografii

U1: mam przekazać Pani, że U2 panią uwielbia.

N: czuje się zarzenowana

Po chwili

N: U2 jest idiotką

Na niemieckim

N: Ja potrzebuję... Co ja potrzebuję?

U: Pieniędzy Pani potrzebuje!

N: Ja potrzebuję... zdrowa noga.

Na matematyce

N: Kto sprawdzi co było zadane, bo mi się nie chce?

Na geografii

U1: Porą roku, w której występują największe miesięczne sumy opadów to?

U2: No... czerwiec!

Na IPN z biologii

N: Ja się teraz czuję jak dziecko wrzesińskie.

U1: Teraz?

U2: Nie teraz tylko w czerwcu!

Na matematyce

N: U1, nie uważasz.

U1: Uważam, ale mam umysł pięciolatka.

U2: Proszę cię, pięciolatek nie zniżyłby się do twojego poziomu.

Na przerwie

U1: Gdzie mój telefon?

U2: Nie ma go, zjadłem

Na polskim

U: Ej, jak miał na imię Marcinek?

Na polskim

N: Jak się nazywają ptasie odchody?

U: Ptasie mleczko

Na polskim

U1: Jak miał na imię twój ojciec?

U2: Włodzimierz?

U1: Nie... Wincenty

Na polskim

N: [...] zaczyna się na "fe"

U1: Szermierka?

U2: Felicita....

Na polskim, po przemówieniu

U: Muszę też pochwalić U2, bo przedłużył jego wypowiedź...
mimo, że wyszło jak wyszło.

Na polskim

U: I chciałbym również pochwalić... chciałem powiedzieć
Majtka

Na polskim, recytowanie wiersza

U: To ja Cię będę asekurował.

Na matematyce

N: Nie, ja tam chodzę.

U: Zespół niespokojnych nóg widzę.

Na matematyce

U1: Cierpliwość klasa 7A!

U2: Też Cię kocham.

Na matematyce

N: Dobrze, że nie zrobiłem kartkówki, bo widzę, że niektórzy
nie umieją.

U1: Ale ja tylko powiedziałem, że U2 ładnie wygląda.

Na matematyce

U1: Ale plot twisty... jak w Dziadach normalnie.

Na geografii

U: Ja zgłaszam nieprzygotowanie.

N: A dlaczego?

U: Długopisu nie mam.

Na biologii, po omówieniu PK

N: Dobrze, a teraz zapiszmy w zeszyście...

U: Bo ja plecaka spod sali gimnastycznej zapomniałem wziąć...

Na matematyce

N: I teraz zrobimy szybką powtórkę.

U: Bo pan jest szybki i wściekły.

Na polskim

N: Jak się nazywa sztuka władania białą bronią? Podpowiem wam, że zaczyna się na "fe".

U: Szermierka

Na matematyce:

N: Graniastosłup - co to jest za figura?

U: Geometryczna

Na angielskim:

U1: U2, wyglądasz jak młody bóg.

U3: U2 jest bogiem wina.

Na geografii:

N: Jak nazywa się mieszanka rasy żółtej i czarnej?

U: Pszczoła.

Na geografii:

N: Zamykamy komputery.

U1: Ale ja mam taką nową grę...

N: U2, wyłącz jej ten komputer.

U2: Ale tak na chwilę czy na amen?

Na biologii:

U1: A jak nazywa się samiec Pyśca?

U2: Pysia

Na polskim:

po sprawdzianie

U: Ja z pięć minut spędziłem patrząc się na nią, żeby miała poczucie winy, że taki głupi sprawdzian zrobiła.

Na informatyce:

U1: Zgłaszam nieprzygotowanie, nie mam laptopa.

U2: A mój jest na gwarancji.

N: Zazdroszcę.

Na dziennikarstwie:

U1: Ty masz piętnaście lat? Od kiedy?

U2: Od roku.

Na biologii:

N: Czym chemicznie jest wapień?

U: Kamieniem.

Na geografii:

N: (o U1) Jeśli ktoś mu kiedyś zrobi krzywdę, to będę ja.

U2: Ale to musi się Pani pośpieszyć, bo jest kolejka.

Na historii:

U: Gdzie Pan ma moje PK?

N: W poważaniu.

Na wf:

U: Ja po przyjściu do ekosy zmieniłam nastawienie z "Let's get high grades" na "Let's get high".

Na informatyce:

U1: A U2 ma dzisiaj urodziny.

U3: Gdzie są cukierki?

U2: Zapomniałem.

U3: Niech ten rok będzie pełen bólu i cierpienia.

EKOSIK

ul. Kwaśniewskiego 2
62-020 Swarzędz

tel. 61-8173849
mail: ekosik@ekos.edu.pl

Zespół redakcyjny:

Maciej Borek, Eliza Chabanyuk, Kuba Domagała, Wiktoria
Gierlik, Szymon Giernalczyk, Jędrzej Jedliński, Aniela
Kopyra, Piotr Malendowicz, Michał Mortka, Maria Moskal,
Robert Ostafiński-Bodler, Zuzanna Ratajszczak, Katarzyna
Żołyńska

Gościnnie:
Pola Mielczyńska

Pod opieką p. prof. Wioletty Michałek

Korekta informatyczna:
Maciej Borek

Nakład 200 egzemplarzy
II kwartał 2019

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do ich skracania.

Dyżur otwarty redakcji:
piątek, godz. 15:45 – 17:20